

HANNA WYSZKOWSKA

ur. 1930; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Polska Ludowa, cud lubelski (1949), Archikatedra pw. św. Jana Chrzyciela i Jana Ewangelisty, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ulica Krakowskie Przedmieście, obchody tysiąclecia chrztu Polski

Cud lubelski w 1949 roku oraz antyreligijne nastawienie władz PRL

W [19]49 roku, kiedy po maturze wróciłam do Lublina, wtedy właśnie okazało się, że dzieje się tutaj ten cud. Spotkaliśmy się z narzeczoną, wówczas nie mężem, poszliśmy na plac przed katedrą. Potworny był ścisk. Chyba z godzinę, może dwie, docieraliśmy do wnętrza katedry. Weszliśmy, idziemy tą nawą, i w pewnym momencie poczułam, że nie idę na własnych nogach, że jest tak ciasno, że mnie [ludzie] unieśli i ja majtam nogami. Taki był potworny [tłok], ale nie to, żeby ludzie się zagniatali nawzajem, nie! Wszyscy rozmodleni. Później nikt oficjalnie nie zabrał głosu na ten temat, ale widać było właśnie tą krwawą łzę ciekącą po policzku. To było niesamowite wrażenie, niesamowite. Ja to ogromnie przeżyłam. I potem tylko słyszeliśmy, że nie dopuszczają do Lublina samochodów, że nie pozwalają, jak jadą całe grupy, że aresztują, że oczywiście oczerniają ten cały cud, że to nieprawda, że specjalnie zrobiono. Myśmy wiedzieli swoje. Ale drugi raz nie byłam. Mnie został trochę ten lęk okupacyjny. Już nie miałam ochoty pójść po raz drugi. Zresztą były utrudnienia duże. A potem obraz zabrano, jak wiadomo, do renowacji. Zresztą tak samo jak zabrano obraz Janusza Świeżego, który znajduje się teraz na Bramie Krakowskiej, przed wejściem, obraz Matki Boskiej, tego etnografa Janusza Świeżego. Zdjęli w czasach PRL-owskich do renowacji. No i chyba ze 40 lat albo dłużej renowacja się odbywała. Chodziło o to, żeby nie było takich obrazów świętych. A później pamiętam też doskonale, jak obraz Matki Boskiej Częstochowskiej miał być wieziony, nie pozwolono, i tylko były ramy. Na Krakowskim Przedmieściu tak strasznie dużo ludzi chciało przynajmniej dotknąć tej ramy i milicja odrzucała właśnie te ręce wyciągnięte, odrzucała ludzi, żeby nie dotykali. Były to problemy dla wszystkich, ale te ramy wędrowały, ukwiecone zresztą, ozdobione kwiatami, [były] rzucane kwiaty pod jadący samochód.

Data i miejsce nagrania	2005-05-27, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"